

GAZETKA PARAFIALNA

KOMITETU OBRONY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ PARAFII

11 lipca 2021r.



foto: deon.pl – Msza św. plasterkowa 2019 r.

W numerze m.in.:

Główne cele Komitetu? zachować kościół przy księżach diecezjalnych – zachować księży w parafii.

**Krucjata Różańcowa za Ojczyznę i Parafię – 15 lipca godz. 17:15 (czwartek)
– przyjdźcie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście [art. PARAFIANIE PRZYNAGLAJĄ]**

Kościół, to nie dyktatura i ślepe posłuszeństwo – genialny wykład Bp. Schreidera [wywiad z BP. SCHNEIDEREM]

Nie przyszedł Arcybiskup do parafii, parafia pójdzie do Arcybiskupa – ważne spotkanie na którym cała parafia podejmie kluczowe decyzje [art. PARAFIANIE PRZYNAGLAJĄ]

Z nauczania Abp. Grzegorza Rysia – o sprawiedliwości – [art. SPRAWIEDLIWOŚĆ TO WIDZENIE POTRZEB LUDZI]

Po zgniłych owocach ich poznać

Zaproszenie Rady Kapłańskiej na modlitwę i spotkanie

Łódź, 06.07.2021 r.

Komitet Obrony Świętokrzyskiej Parafii
reprezentowany przez przewodniczącego
Krzysztofa Górę

adres do korespondencji elektronicznej:
krzysztofgora@onet.eu
tel. 573 068 292

korespondencję prosimy kierować na adres poczty elektronicznej
powiadomienia o odbiorze osobistym pism z Kurii Łódzkiej prosimy kierować na adres poczty
elektronicznej

WPLYNEŁO	
KURIA ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ	
KANCELARIA OGÓLNA	
data	06.07.2021r.
ilość załączników	L.dz. 631/21
podpis	

Kancelaria

Kuria Metropolitarna Łódzka
ul. Skorupki 3, 90-458 Łódź

ZAPROSZENIE

Komitet Obrony Świętokrzyskiej Parafii ponawia zaproszenie i prośbę do JE Abp. Grzegorza Rysia o wyznaczenie terminu spotkania konsultacyjnego w sprawie przekazania Parafii o.o. Dominikanom oraz do odwiedzenia naszej parafii przez ks. Arcybiskupa i spotkania się ze wszystkimi wiernymi parafii, którzy z utęsknieniem wyczekują tego zaszczytu.

PROŚBA

Uprzejmie prosimy Kancelarię Kurii Metropolitarnej w Łodzi o udostępnienie protokołu ze spotkania Komitetu z JE ABP. Grzegorzem Rysiem, które odbyło się 21.06.2021r. a który sporządził kanclerz kurii ks. prałat Zbigniew Tracz, również obecny na spotkaniu.

przewodniczący Komitetu świętokrzyskiej parafii

Krzysztof Góra

podpisał z up. Jacek Bielski



PO OWOCACH ICH POZNACIE, A ZWŁASZCZA PO OWOCACH ZGNIŁYCH

“15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi !

16 Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi ?

17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce.

18 Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców.

19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień

20 Tak więc po owocach poznacie ich. “ (Mt 7, 15-20)

Przywołana biblijna zasada bezpośrednio odnosi się do proroków, posiada jednak walor szerszego zastosowania. Zastanówmy się, kto w sytuacji obecnego kryzysu w parafii jest fałszywym prorokiem – Komitet Obrony Świętokrzyskiej Parafii, czy może ks. Arcybiskup razem z podległymi mu urzędnikami kościelnymi?

Czy Komitet prorokuje? otóż nie. Komitet nie mówi jak będzie, nie przewiduje przyszłości, Komitet mówi, że nie było źle, że byli dobrzy księża, że była tradycyjna formacja i pobożność. Komitet wyraża swoje obawy co do o.o. Dominikanów, zadaje pytania, oczekuje odpowiedzi, zaprasza, prosi, błaga wszystkich po kolei o prawdę, o uczciwość, o chrześcijańską postawę.

Czy kuria i ks. Arcybiskup prorokują? tak. Zapewniają, że będzie dobrze, że wzrośnie frekwencja, że przyjdzie do Św. Krzyża „śmietanka” elitarnych chrześcijan w rycie dominikańskim...

Zatem prorok jest tylko jeden i pozostaje kwestia, w jakiej skórze występuje – we własnej, czy w przebraniu, ale to poznaje się już po owocach; owocami dotychczasowych działań ks. Arcybiskupa oraz kurii są m.in.: manipulacja, zakłamanie, dezinformacje, lekceważenie, biurokratyczna psychotechnika, obojętność, niechęć do pomocy i co tam jeszcze z katalogu „jak doprowadzić parafię do ruiny”.

Na szczęście skala nieporozumień była minimalna; składamy zatem kolejne wyjaśnienia.

Specyfiką „OŚWIADCZENIA” jest to, że nie podlega ono modyfikacjom. Oświadczenie publikuje się albo tak jak zostało złożone, albo nie publikuje w ogóle. Redakcja nie ma możliwości dokonywania skrótów, czy innych zmian w treści oświadczenia. Pod oświadczeniem podpisuje się człowiek, który zaświadcza, iż oświadczenie jest prawdziwe.

Redakcja może dokonywać skrótów w tekstach innego typu – relacjach, omówieniach, felietonach, reportażach, polemikach, odpowiedziach itp. W oświadczeniach nie.

W poprzednim numerze ujawniliśmy szokujące fakty, poparte świadectwem/oświadczeniem poprzedniego proboszcza ks. Danki – świadka pewnych wypowiedzi ks. Arcybiskupa.

To dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że ks. Arcybiskup jak coś przyrzeka, to tylko na trzy lata oraz, że w stosunku do prostych księży bez urzędów postępuje jak człowiek bez honoru, łamiąc przyrzeczenia oraz postępuje po prostu nie po chrześcijańsku.

Przy okazji światło dzienne ujrzały złe relacje pomiędzy proboszczami.

Kilka osób zbulwersowało się, że przeprowadzamy jakiś „atak” na obecnego Proboszcza, bo opublikowaliśmy oświadczenie ks. Danki. Otóż wyjaśniamy, że nie było żadnego ataku – mieliśmy do wyboru wydrukowanie całości, albo niczego – wątki poboczne nie interesują nas, jako Komitetu, nie są celami działań Komitetu oraz nie będą omawiane i wałkowane na naszych łamach.

Czy z publikowania oświadczenia ks. Danki wyniknęło dla społeczności parafialnej coś złego, czy coś dobrego? Odpowiadając na tak postawione pytanie nie mamy wątpliwości – ks. Danką jest ostatnim

żyjącym bezpośrednim świadkiem i uczestnikiem obrony parafii przed zakusami Arcybiskupa i Dominikanów z roku 2018. Jego świadectwo jest nieocenione.

Mając wybór, aby opublikować całość oświadczenia, albo nie publikować go w ogóle, gdyż w oświadczeniu były również wątki poboczne, redakcja postanowiła, aby dylemat ten rozwiązać publikując całość, a w przypadku głosów oburzenia i niezadowolenia dotyczących wątków pobocznych, opublikować niniejsze wyjaśnienia.

Pamiętajmy po prostu o co walczymy – o pozostawienie parafii przy księżach diecezjalnych, o pozostawienie księży w parafii oraz modlimy się o Sanktuarium – innych spraw i rzeczy nie ma w programie Komitetu, a jeśli pojawiają się, to jedynie przygodnie, na skutek specyfiki prowadzenia i wydawania gazetki parafialnej oraz charakteru formalnego wynikającego z formy oświadczenia.

Nie popieramy lokalnych wojenek podjazdowych, gdyż niczemu to nie służy – dowodem na to jest zamieszczony w poprzednim numerze „List do Proboszcza”, w którym nie tylko prosimy, ale wręcz błagamy, czyli uniżenie prosimy Proboszcza o zachowanie jedności. Wyrażmy również silne poparcie dla wspólnych z Proboszczem działań w obronie parafii – to nie jest żaden atak ze strony Komitetu – to wołanie o pomoc...

Redakcja

PARAFIANIE PRZYNAGLAJĄ NAS DO ENERGIJNIEJSZYCH DZIAŁAŃ

Do naszego parafialnego Komitetu Obrony Świętokrzyskiej Parafii przystąpiło już ok. 370 osób. Liczymy na to, że cała parafia solidarnie przystąpi do Komitetu, aby bronić naszej parafii.

Jednak skutki naszych działań są nadal niezauważalne – w odpowiedzi na nasze pisma, na pytania, na prośby o pomoc, o wyjaśnienia, o terminy spotkań – spotykamy się jedynie z głuchą ciszą.

Jesteśmy zdeterminowani, ale widzimy już, że ludzkimi siłami nie przełożymy tej obojętności i lekceważenia, dlatego ponownie spotykamy się na Krucjacie Różańcowej za Ojczyznę i Parafię – tylko nasza wytrwała i szczerza modlitwa jest w stanie skruszyć serca decydentów i odwrócić niechciane przez nas decyzje.

15 lipca (czwartek) PRZED Mszą św. wieczorną, o godz. 17:15 zapraszamy wszystkich na modlitwę różańcową w ramach Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę i Parafię.

Następnie prosimy wszystkich o pozostanie na spotkaniu Komitetu Obrony Świętokrzyskiej Parafii

Liczymy, że pomimo okresu wakacyjnego, frekwencja dopisze. Musimy wspólnie ustalić dalsze kroki, aby jak najefektywniej działać w realizacji postawionego sobie celu, jakim jest zmiana decyzji ks. Arcybiskupa dotycząca przekazania naszej parafii Dominikanom.

Chcemy, żeby parafia pozostała przy księżach diecezjalnych. Dominikanie, gdy przejmą parafię, z pewnością powrócą do planu jej podzielenia pomiędzy parafie sąsiednie – to że Arcybiskup stwierdził, że żadnej takiej decyzji nie było, nie znaczy, że w przyszłości nie będzie.

Wspólnie powinniśmy zastanowić się, czy warto udać się razem pod kurię i tam wywołać ks. Arcybiskupa na spotkanie z parafianami – możemy zarejestrować pikietę w Urzędzie Miasta i będziemy stali pod kurią, czekając na spotkanie, możemy się modlić, wołać o audiencję – to właśnie należy ustalić – co chcemy robić, aby być jak najbardziej skutecznymi.

Skoro nikt nie chce przyjść do parafii i wyjaśnić sytuacji, porozmawiać i uszanować wolę parafian, to może należy przemyśleć takie rozwiązanie – do tego potrzebna jest jednak powszechna zgoda całej parafii.

Powinniśmy zastanowić się, czy będziemy zabiegać o zmianę naszego kościoła parafialnego w Sanktuarium Świętego Krzyża? jeśli tak, to należałoby zacząć zbiórkę podpisów z taką prośbą do ks. Arcybiskupa.

Do trzeciego numeru gazetki dołączone będą po dwa plakaciki formatu A4 informujące o naszym czwartkowym spotkaniu. Bardzo prosimy, aby rozwieszać je w swoim miejscu zamieszkania, żeby informacja o spotkaniu dotarła do jak najszerszej grupy odbiorców.

ZAPROSZENIE DLA RADY KAPŁAŃSKIEJ NA WSPÓLNĄ MODLITWĘ I SPOTKANIE

Rada Kapłańska przy Arcybiskupie łódzkim Grzegorz Rysiu

Szanowna Rado! przekazujemy do wglądu kolejny numer naszej gazetki parafialnej.

Zapraszamy wszystkich chętnych na modlitwę różańcową w ramach Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę i Parafię, która odbędzie się o godz. **17:15** (PRZED wieczorną Mszą św.) w naszym kościele parafialnym w dn. **15. lipca 2021r. (czwartek)**.

Po nabożeństwie zapraszamy na spotkanie Komitetu – zapraszamy do zabrania głosu oraz przedstawienia parafianom motywacji, które kierowały Szanowną Radą w doradzeniu ks. Arcybiskupowi przekazania naszej parafii o.o. Dominikanom.

przewodniczący Komitetu świętokrzyskiej parafii

Krzysztof Góra

BP SCHNEIDER: KATOLICY NIE SĄ WEZWANI DO ŚLEPEGO POSŁUSZEŃSTWA KOŚCIÓŁ TO NIE DYKTATURA

Zapytany o zamieszanie w Kościele i o to, w jaki sposób wierni powinni reagować, biskup Athanasius Schneider z kazachskiej Astany powiedział, że katolicy nie mają być ślepo posłuszni papieżowi. Hierarcha dodał ponadto, że bezrefleksyjne posłuszeństwo jest cechą charakterystyczną dyktatury, a nie Kościoła katolickiego.

Biskup z Kazachstanu, jeden z najwybitniejszych głosów dążących we współczesnym Kościele do obrony wiary katolickiej przed wypaczeniami wymierzonymi w życie i rodzinę, wyraził swoją opinię w wywiadzie dla „Rorate Caeli” i „Adelante la Fe”.

„Jako katolicy musimy być poddani papieżowi w sensie kanonicznym, musimy być poddani namiestnikowi Chrystusa, akceptując jego autorytet, szanując go, modląc się za niego i przejawiając do niego nadprzyrodzoną miłość” – powiedział bp. Athanasius Schneider. Dodał przy tym, że „nie oznacza to ślepego posłuszeństwa; oczywiście, że nie, ponieważ nie jesteśmy w dyktaturze. (...) W dyktaturze – tak, musimy być ślepo posłuszni, tak samo jak w armii”.

Zamiast tego „Kościół jest rodziną, w której jest możliwa dyskusja”, a także „korygowanie z szacunkiem i miłością” – stwierdził bp Schneider. Kiedy to nie jest możliwe „wówczas nie ma prawdziwej atmosfery

duchowości Kościoła” – dodał. Byłaby to „atmosfera zastraszenia, ucisku, strachu, a to nie jest atmosfera Ducha Świętego”.

Biskup Schneider zwrócił w swojej refleksji uwagę na przykład św. Katarzyny ze Sieny, którą Kościół uznaje za świętą i doktora Kościoła. Choć zawsze zachowywała „bardzo głęboki szacunek dla papieża i głęboką miłość do niego to napisała do Ojca Świętego kilka listów z bardzo ostrą krytyką i stosownie upomniała go „z miłości do niego” – mówił kazachski biskup.

„Napisała ona w liście do papieża: *Najswiętszy Ojcze, jeśli się nie nawrócisz, proszę, ustąp, wyrzeknij się papiestwa. Piszę to z miłości do Waszej osoby, dla Waszego wiecznego zbawienia i dla Kościoła*” – przypomniał hierarcha. Ten list i postawa, jaka się za nim kryje – dodał bp. Schneider – „nie jest schizmatycka i w żadnym wypadku przeciwko papieżowi”.

Biskup Schneider radził, by nie czynić z „papieża idola” ani nie praktykować „papieskiej latrii” czy ostatecznie nie „ubóstwiać” papieża. Zasugerował, że obecny kryzys w Kościele może sprostować skłonność do papieskiej latrii, której doświadczano w Kościele w ciągu ostatnich stu lat.

Przytaczając św. Tomasza z Akwinu, który cytował św. Augustyna, biskup Schneider przypomniał, że „kiedy św. Paweł korygował pierwszego papieża, Piotra, to czynił to publicznie, a nie prywatnie. (...) Św. Augustyn powiedział, że Piotr był tak pokorny i tak mądry, że przyjął to korygowanie – zauważył bp. Schneider. – *Nie powiedział on: „Ty jesteś Pawłem, jesteś przeciwko mnie. Jesteś heretykiem. Jesteś schizmatykiem”.* Nie, przyjął to z wdzięcznością i tak samo powinien papież w dzisiejszych czasach” – stwierdził hierarcha.

– *Święty Paweł był osobą publiczną i nawet dzisiaj, ponieważ zapisał to w swoim liście, a jego list był natchniony przez Ducha Świętego dla wszystkich pokoleń, aż do końca świata, będą czytać tę korektę pierwszego papieża jako słowo Boże. Tak jak św. Paweł uczynił swoją korektę pierwszego papieża sprawą publiczną* – powiedział biskup Schneider dodając, że gdyby św. Paweł żył dzisiaj „wykorzystałby Internet”, gdyż byłoby to podobne do korzystania z listów, które wysyłał do wszystkich Kościołów.

– *Zatem nie widzę trudności ani problemu w tym, że czterej kardynałowie opublikowali swój apel do papieża* – skomentował słynne już Dubia biskup z Kazachstanu.

Na zakończenie biskup Schneider odwołał się do wiernych, stwierdzając, że „najpotężniejszym środkiem” pomocy Kościołowi w kryzysie „nie jest odwoływanie się do papieża, ani żaden rodzaj braterskiej czy synowskiej więzi”.

Najpotężniejszym środkiem pomocy papieżowi, by on z kolei mógł pomóc Kościołowi przetrwać to zamieszanie doktrynalne w Kościele, jest modlitwa, intensywna modlitwa, a nawet cierpienie związane z czynieniem uczynków zadośćuczynienia, ekspiacji za papieża, za jego duszę, by mógł otrzymać od Boga siłę, światło, aby utwierdził cały Kościół w jednoznaczny sposób w prawdzie, tak jak miało to miejsce w przypadku św. Piotra i wszystkich jego następców” – mówił bp. Athanasius Schneider.

Źródło: John-Henry Westen (LifeSiteNews)

Tłumaczenie: Jan J. Franczak

z listu do redakcji – dotyczy wywiadu Bp. Schneidera

A jak się ma sprawa posłuszeństwa swojemu biskupowi? Wszak on stoi nieco niżej w hierarchii kościelnej niż papież.

Podążając za stwierdzeniami Bpa Schneidera uświadomiłam sobie jak mocno jego poglądy są spójne z moimi odczuciami, przynajmniej w kwestii bałwochwalczego posłuszeństwa istniejącego w strukturach kościelnych.

Jako katoliczka i wierna świętokrzyskiej parafii, też czuję się poddana papieżowi w sensie kanonicznym i oddana swojemu biskupowi, jednakże nie na zasadzie ślepego, bezrozumnego posłuszeństwa graniczącego z przyzwoleniem na ubezwłasnowolnienie.

„Bezrefleksyjne posłuszeństwo jest cechą dyktatury, a nie kościoła katolickiego”.

Podkreślam z całą mocą słowa Bpa Schneidera, z którymi głęboko się utożsamiam.

Skoro jesteśmy dziećmi jednego Boga, tego samego co nasz Arcybiskup, skoro od naszego Stwórcy doznajemy tej samej bezwarunkowej Miłości, to chcielibyśmy od naszego Biskupa, łódzkiego Arcypasterza Grzegorza Rysia, doznać też choć trochę podobnych uczuć, ojcowskich uczuć, należnej uwagi, szacunku, życzliwości.

Będziemy modlić się gorliwie w intencji swojego Biskupa, by zrozumiał te oczywiste prawdy zawarte w wywiadzie kazachskiego hierarchy dla „Rorate Caeli” i „Adelante la Fe”.

By zaniechał powziętego zamiaru ubezwłasnowolnienia naszej parafii.

By zaczął w nas widzieć odpowiedzialne, rozumne, zatroskane o losy swojej parafii Istoty Boże, Wolne Istoty, a nie poddanych rodem z niechlubnych tradycji tyrańskich państw świeckich.

Ewa Kant

ŚWIADECTWA REFLEKSJE PRZEMYŚLENIA I DYLEMATY

GŁOS W OBRONIE KS. PROBOSZCZA

Pracuję w kancelarii parafialnej. Wiele osób mających więzi z naszym kościołem mnie zna i ja również wiele osób znam z imienia i nazwiska. Lubię tych ludzi, lubię z nimi rozmawiać i mam wrażenie, że większość też czuje do mnie sympatię. Nie należę do żadnej grupy parafialnej.

Nie podpisałam się pod „Uchwałą podjętą 21.06.2021 r. w sprawie planowanego przejęcia parafii pw. Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi przez o.o. Dominikanów”. Nie dlatego, że jest mi wszystko jedno, czy będą tu Dominikanie, czy nie. Tak nie jest. Jestem za utrzymaniem Parafii w dotychczasowych strukturach. Nie podpisałam, ponieważ trzymam się zasady, którą wyniosłam z wieloletniej pracy zawodowej – nie podpisuję się pod żadnym pismem, bez wcześniejszego zapoznania się z jego treścią.

Po lekturze Gazetki upewniłam się, że gdybym podpisała w ciemno Uchwałę, miałabym wyrzuty sumienia i popełniłabym nieodwracalny błąd.

Sprawa naszej parafii jest bardzo ważna i moim zdaniem, każde zdanie zawarte w Uchwale Rady in spe powinno być przemyślane i wyważone.

(Na marginesie: czyżby w przyszłości nie-parafianie mieliby zostać członkami rady parafialnej? A może zorientowali się w nietrafności nazwy i przemianowali się na Komitet Obrony Parafii Świętokrzyskiej ?)

Wracając do Uchwały. Co poza słusznym sprzeciwem dotyczącym zmiany statusu parafii w niej dominuje? Nie tylko ja to tak odbieram – atak na Ks. Proboszcza.

Rada Parafialna in spe cyt. .. „mianowany przez Arcybiskupa Proboszcz parafii zaniedbał jej rozwój. Nie została nawet powołana rada parafialna. Pomimo dużej aktywności i zaangażowania wiernych nie otrzymali

oni nigdy wsparcia Proboszcza, który teraz, w chwili próby, obraził się i odwrócił od wiernych. Rada Parafialna in spe ze swej strony będzie służyć pomocą w rozwoju życia duchowego wszystkim wiernym parafii”.

Powtarzam ten sam akapit, co P. Joanna Wira, ale i na mnie ten fragment Uchwały zrobił piorunujące wrażenie.

W „Prośbie – petycji” do Abp. Grzegorza Rysia cyt. „ Jeśli na poważnie mamy jako wspólnota parafialna, myśleć o ożywieniu życia religijnego w parafii, potrzebujemy do tego wypróbowanych księży – po całkowitej wymianie księży i przy słabym proboszczu, przez następne pięć lat znów odnotowany zostanie zastój i regres, po czym ponownie na porządku dziennym stanie alternatywa a postaci przekazania parafii Dominikanom”.

W drugiej Gazetce w Liście do Proboszcza zarzuca mu się, że cyt. ...” od stycznia nie wynajmuje 200-metrowego lokalu w starej plebanii, przez co parafia traci grube tysiące dochodu miesięcznie”.

I błaganie Proboszcza m.in. aby „z ambony, oficjalnie, jawnie, uczciwie i całkowicie w prawdzie, powiedział swoim parafianom, jaka jest sytuacja, co wie w tej sprawie i co zamierza....”

Zacznę od tego „błagania”.

Czy Komitet Obrony Świętokrzyskiej Parafii ma moc udzielenia rozgrzeszenia Proboszczowi, gdyby złamał nakaz posłuszeństwa wobec Arcybiskupa?

Ja szanuję postawę Ks. Proboszcza i pomijając kwestię sprzeniewierzenia się zobowiązaniu do milczenia, uważam przeciwnie niż Rada – jego ewentualne zaangażowanie w sprawę jeszcze by pogorszyło sytuację.

Odnosnie pozostałych pomówień. (niektóre kwestie będą powtórzeniem za P. Joanną)

- Skąd taka negatywna opinia Rady/Komitetu o naszym Proboszczu, skoro kilkoro z jej członków nie tylko nie są z parafii Podwyższenia św. Krzyża, ale objawili się nagle. Wiedzą lepiej, co się dzieje w parafii ?

Co autorzy Uchwały mieli na myśli pisząc, że wierni nigdy nie otrzymali żadnego wsparcia od Proboszcza ?

Jakie to były sprawy ?

Może tu chodzi o procesję Bożego Ciała, bo o tym mówiło mi kilka osób niezadowolonych, że jej nie było po terenie parafii trzeci rok z rzędu.

Ale przecież powody są znane: dwa lata temu był remont ul. Sienkiewicza. (i tak naprawdę to trwa dotychczas) Była wspólna procesja czterech parafii – z kościoła M.B. Zwycięskiej do katedry. Rok temu – pandemia i procesja wokół kościoła – były 4 ołtarze. W tym roku – jak dwa lata temu – wspólna procesja czterech parafii. Każda parafia przygotowała swój ołtarz. Wieczorem była procesja wokół kościoła.

Nie wierzę, żeby P. Krzysztof Góra, który jak mało kto zna parafię, księży i wszyscy wiemy jak bardzo zaangażowany jest w wiele przedsięwzięć związanych z Kościołem i parafią, a jego pomoc w wielu sprawach jest nieoceniona, także doskonale układa mu się współpraca z Proboszczem, z rozmysłem swoim nazwiskiem firmował takie oszczerstwa Proboszcza.

Co zrobił ks. Proboszcz przez 3 lata.

Najpierw powtórzę za P. Joanną. Zostały wprowadzone nabożeństwa:

- nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- nabożeństwo Godziny Świętej z modlitwą o powołania
- nabożeństwo fatimskie z modlitwą różańcową
- w roku Św. Józefa w parafii odbyły się kilkudniowe rekolekcje poświęcone rodzinie i małżeństwu a także:
- Ks. Proboszcz wprowadził zwyczaj głoszenia krótkich homilii podczas mszy św. w dniach powszednich, co bardzo podoba się parafianom. (poprzednio zwyczaj taki miał tylko ks. Sławomir Marchewka)
- Parafianie pozytywnie oceniają przełożenie wypominków z niedzieli po mszy św. o godz. 7.30 na piątek – przed mszą św. o godz. 18.00
- został wprowadzony zwyczaj krótkiej modlitwy przed końcem każdej niedzielnej mszy św. za parafian, których pogrzeby odbyły się w minionym tygodniu

- od stycznia tego roku msze św. o godz. 7.30 w dni powszednie, na które przychodziły pojedyncze osoby, zostały przeniesione na godz. 18.00

- z uznaniem wypowiadają się parafianie o proboszczu, że nie pouczał o niebezpieczeństwach przyjmowania komunii do ust (wielu proboszczów tak robi) i zauważają, że w naszej parafii coraz więcej osób przyjmuje komunię św. w sposób tradycyjny.

- Nie powołanie rady parafialnej. Dziwny to zarzut. Który proboszcz powoła radę bez wcześniejszego poznania parafian.

Tak jak pisała P. Joanna – w czasie tych 2 lat odbyła się tylko jedna kolęda w domach parafian. Wszyscy przecież wiedzą o drastycznych restrykcjach trwających ponad rok

związanych z pandemią i ograniczeniach w ilości osób uczestniczących w Mszach św. Ludzie dopiero zaczynają wracać do kościoła i na niedzielnych Mszach św. jest ich coraz więcej.

- Zapewne wszyscy uczestniczący we mszach św. zauważyli, że księży zawsze dziękują za ofiary na kościół złożone bezpośrednio i na konto parafii. Ofiarność parafian chyba dobrze świadczy o jego gospodarzu.

- Została znacząco rozbudowana strona internetowa parafii – zamieszczane są m.in. komunikaty duszpasterskie i kurialne, czytanie na każdy dzień.

W kancelarii parafialnej został zainstalowany Internet. Dzięki temu mogą korzystać z programów pozwalających elektronicznie wysyłać deklaracje VAT, zeznania podatkowe, sprawozdania roczne, deklaracje PIT-11 do Urzędu Skarbowego, deklaracje na podatek od nieruchomości itp. Stworzone są dokumenty ułatwiające wypełnianie różnego rodzaju druków kancelaryjnych.

Sprawy związane z wydatkami:

- Na inwentaryzację budowlaną w zakresie koniecznym do wykonania planowanego usprawnienia

- kościół i budynek plebanii, dokumentację techniczną, wniosek o dofinansowanie (na termoizolację plebanii i dachu kościoła, wymianę okien i instalacji grzewczych w kościele) na przestrzeni marzec 2019 – luty 2020 r. - kwota 64.246,50 zł

- Zostały wyremontowane mieszkania: po Ks. Proboszczu Wojciechu Dance – całe II piętro, mieszkanie w którym mieszka Ks. Kazimierz, jeden pokój Ks. Pawła i mieszkanie po ks. Kochanowiczu.

- Został zainstalowany monitoring obejmujący zasięgiem wszystkie wejścia do kościoła, kaplicę adoracji, zakrystię. Zostały zainstalowane siłowniki i elektroniczny automat do otwierania bramy. Od tej pory ustały próby włamań do kościoła, a Ks. Paweł nie sprząta już kup narobionych za otwartą na oścież bramą wjazdową.

- W budynku „starej plebanii” na wszystkich kaloryferach zostały zainstalowane elektroniczne podzielniki do zdalnego odczytywania zużycia gazu (50 szt.)

- Przy pomocy parafian został uporządkowany ciąg komunikacyjny wiodący do salki na parterze plebanii. Została pomalowana salka, ciąg komunikacyjny i poczekalnia przed kancelarią. W sanitariacie na parterze została wymieniona umywalka i sedes.

Przeprowadzona została renowacja kilkunastu ławek i kilkadziesiątu krzeseł. Zmieniony został zamek do kraty.

W salce w roku szkolnym 2018/2019 odbywały się lekcje religii uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 173.

Na czas obowiązkowych ograniczeń nie było spotkań grup parafialnych. Niedawno zostały wznowione.

- Sprawa najmu lokalu.

Poprzedni Ks. Proboszcz Wojciech Danko doskonale wie jak trudno wynająć duży lokal. Jak długo szukani byli najemcy na lokal na pierwszym piętrze w „starej plebanii”. Po ilu miesiącach znaleźli się chętni.

Z najemcą tego właśnie lokalu o pow. ponad 200 m² umowa została rozwiązana z dniem 31 stycznia 2021 r. Wyprowadzał się w niedzielę (31.01). Zostawił lokal w dużym nieporządku, w jednym pokoju były bardzo

zniszczone panele – dziury po wkrętach, częściowo pomalowane, był zdemontowane liczniki elektryczne (przez PGE).

Ks. Proboszcz zobowiązał byłego najemcę, by ten uporządkował lokal, co zrobił w lutym a także zapłacił za zniszczone przez niego w sposób mechaniczny panele. Proboszcz zgłosił w PGE wniosek o założenie licznika na parafię. PGE zrealizowało zamówienie w marcu.

Wszystkie pomieszczenia przed wynajmem kwalifikują się do remontu, panele do wymiany w jednym pokoju i do wymiany wykładzina w innym pokoju. Remont nie został przeprowadzony. A w kwietniu - wiadomo. Proboszcz wykazał się przezornością.

W niepewnej sytuacji, w jakiej znajduje się parafia wynajęcie lokalu komukolwiek byłoby bardzo nierozsądne.

- Wspomnę jeszcze o grupie A.A., liczącej ok. 25 osób, która (z poręki Ks. Pawła) spotykała się co niedzielę w salce na parterze. Na czas restrykcji związanych z pandemią salka nie była udostępniana, ale od niedzieli grupa wznowiła spotkania.

Na zakończenie. Podziwiam erudycję, elokwencję, talenty literackie i poetyckie autorów Gazetki. Naprawdę! Ale mniej mi się podoba sposób wykorzystania tych talentów.

„Refleksje człowieka niegodnego” – wstrząs i niedowierzanie! Ton w Listach – z pozoru bardzo uprzejmy. Ja określiłabym go – jako wyrafinowaną uprzejmość podszytą uszczypliwością.

Adresaci mają prawo być urażeni. Nie można obrażać ludzi. W ten sposób nie negocjuje się w tak ważnej sprawie.

Wyjątek stanowi List Otwarty do ABP. Grzegorza Rysia podpisany przez P. Romana Adamczyka i List do Prowincjała Dominikanów podpisany przez P. Krzysztofa Górę.

Niepokoi mnie również, co autorzy Uchwały mieli na myśli pisząc, że będą walczyć o parafię w każdy sposób, aż do pozytywnego skutku.

Aż się boję myśleć co będzie w kolejnej Gazetce.

Nadmienię jeszcze, że starsze parafianki przychodzące w różnych sprawach do kancelarii, mówią, że Gazetka napisana jest tak „mądrze”, że nic z tego nie rozumieją. I wcale się tym paniom nie dziwię. Pytają się, kim są osoby zbierające podpisy. Zgodnie z prawdą mówię – nie wiem.

Zdaję sobie sprawę, że komentarz red. do mojego pisma będzie bardzo nieprzychylny.

Krystyna Janus - Kancelistka (jeszcze)

Komentarz red. Dziękujemy serdecznie za ten list. Pokazuje on, iż wszystkim w parafii zależy na wspólnym dobru. To bardzo ważne.

Wyjaśniamy zatem jeszcze raz. Dlaczego napisaliśmy, że proboszcz jest słaby? bo Ks. Arcybiskup stwierdził, że należy zabrać mu parafię i oddać Dominikanom – jakby był dobry, to by nie zabierał. Ks. Arcybiskup stwierdził, że jest bardzo niska frekwencja i lepszą zapewnią tylko zakonnicy – czyli jego księża są po prostu kiepscy, jak z tego wynika. W tym i Proboszcz.

Czy Proboszcz nam pomaga? (chodzi o obronę parafii) – napisała Pani, że milczenie może jest i lepsze, zwłaszcza że nakazane – jest wyrazem posłuszeństwa.

A może lepszą pomocą byłoby zorganizowanie spotkań, zaproszenie Dominikanów, przedstawienie ich, przekonanie do siebie ludzi? może wtedy nie byłoby tego całego zamieszania, bo wszyscy by się zgodzili na zmiany? czy raczej nie tak powinna wyglądać pomoc?

Reasumując, jeśli uważa Pani, że decyzja ks. Arcybiskupa o przekazaniu parafii Dominikanom jest zła, bądź źle realizowana, a pomaga mu w tym Proboszcz, to jak należy ocenić działania Proboszcza w tym kontekście, jako dobre, czy jako złe i słabe?

Co do Pani krytyki niektórych wypowiedzi, że tak nie można i tak nie wypada, to proszę pamiętać, że są to ŚWIADECTWA naszych parafian – pisane od serca i całkowicie szczerze przemyślenia – moim zdaniem najbardziej cenne wypowiedzi i dla reszty wspólnoty i dla ks. Arcybiskupa. Mam nadzieję, że zgodzi się Pani z nami, iż cenzurowanie świadectw byłoby wysoce niestosowne i zniechęciłoby wszystkich pozostałych do dzielenia się swoimi odczuciami i przemyśleniami.

Kończąc, chcemy Pani bardzo podziękować, za rzeczowe odpowiedzi w kwestii wynajmu lokalu, czy przywrócenia spotkań AA. Ucięła Pani w ten sposób plotki na ten temat, że wynajem lokalu został wstrzymany odgórnie, żeby opróżnić go dla Dominikanów kosztem strat materialnych i pogarszania sytuacji parafii, co za chwilę będzie wykorzystane, jako argument za oddaniem parafii Dominikanom.

Cieszy również przywrócenie spotkań AA, gdyż kolejne pogłoski mówiły o braku zgody na ich spotkania. Takie, pozornie prozaiczne informacje, składają się właśnie na życie parafii i bardzo dobrze, że Pani, jako kancelistka parafii udzieliła tych wyjaśnień – wreszcie mamy jakiś wyłom we wszechobecnej „zmowie milczenia” nałożonej na księży w jakikolwiek sposób związanych z planem przekazania parafii Dominikanom.

Osoby zbierające podpisy to:

- 1) cztery małżeństwa z naszej parafii
- 2) inne dwie panie z parafii
- 3) pan Krzysztof Góra
- 4) rodzeństwo – siostra z naszej parafii, brat związany z parafią – przychodzi na kazania ks. Kazimierza.

Zapraszamy Panią serdecznie na krucjatę Różańcową za Ojczyznę i Parafię oraz na spotkanie Komitetu 15. lipca PRZED Mszą św. – godz. 17:15.

Do dnia dzisiejszego, do Komitetu przystąpiło ok. 370 osób. Wszystkie podpisywane dokumenty są opublikowane w gazetce – każdy otrzymał gazetkę – wprawdzie dwie osoby wycofały swoje podpisy, ale niewykluczone, iż po głębszym namyśle – przywrócą je ponownie. Zatem Komitet cały czas rośnie – zapraszamy pozostałych parafian do podpisywania listy oraz do wspólnej walki o utrzymanie naszej parafii w dotychczasowej, tradycyjnej i „nienowoczesnej” formie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Należę do Parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi od 2018 roku, kiedy to przeprowadziłam się z innego miasta do Łodzi.

Wówczas nawet nie wiedziałam, że zamieszkałam w obrębie tej parafii. Początkowo uczęszczałam do przypadkowo wybranych kościołów, gdzie, na przykład, było mi po drodze: do kościoła przy ulicy Ogrodowej, czy na Plac Wolności, czasem też na Mszę świętą jeździłam do swojej rodzinnej parafii w pobliskim mieście.

Kiedy nadeszły moje pierwsze w Łodzi Święta Wielkanocne postanowiłam udać się ze święconką do najbliższego mojemu miejscu zamieszkania kościoła, czyli do o.o. Dominikanów, znajdującego się na rogu ulicy Zielonej i Wólczańskiej (ode mnie na odległość przysłowiowego rzutu beretem). Niestety, okazało się że o.o. Dominikanie nie mają w swoim harmonogramie celebrowania Święta Wielkiej Nocy, posługi święcenia pokarmów w Wielką Sobotę. Nie wiem też, czy jest u nich tradycja Triduum Paschalnego, jak we wszystkich kościołach katolickich w całej Polsce – tego akurat już nie sprawdzałam. Natomiast ostatnio dowiedziałam się z pierwszego numeru naszej Gazetki Parafialnej, że dnia 3 Maja, czyli Święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski nie uważają o.o. Dominikanie za święto kościelne i zachęcają wiernych do grillowania, zamiast „włóczenia się po kościołach”. No szok. Takiej zachęty do obcowania z Panem Bogiem, to nigdzie, w żadnym kościele, ani od żadnego księdza wcześniej nie słyszałam.

Rozumiem, że Pan Bóg jest wszędzie, i że modlić się można, (a nawet trzeba) nie tylko w kościele, ale żeby zachęcać wiernych do czczenia Matki Bożej w dniu jej święta przy kiełbasie z grilla zamiast w kościele z Chrystusem w Eucharystii? Dla mnie taka zachęta z ust katolickiego księdza jest co najmniej dziwna i niezrozumiała. Ale może o. Dominikanin, który to powiedział wie lepiej, dlaczego Chrystus umarł na krzyżu i że może Msza święta, która jest bezkrwawą ofiarą Pana Jezusa, ustanowioną przez Niego na pamiątkę jego męczeńskiej śmierci dla zbawienia nas wszystkich, nie jest już aż tak istotna ani dla naszego Zbawiciela ani dla nas, ani dla naszego zbawienia i spokojnie można sobie ją odpuszczać. W końcu o. o. Dominikanie idą z duchem czasu.

Ja osobiście wolałabym jednak pozostać w tradycyjnym Kościele z Duchem Świętym.

I taki tradycyjny Kościół znalazłam właśnie w Parafii Podwyższenia Świętego Krzyża, która okazała się, ku mojej wielkiej radości, moją nową parafią. Tu spotkałam najpierw ks. Pawła, który był tu najdłużej (jak wiadomo, teraz mija 23 lata jego parafialnej posługi), później przeniesionych z innych parafii proboszcza ks. Adama i wikarego ks. Kazimierza. Jak się okazało, poznałam ks. Kazimierza wiele lat wcześniej przez swojego brata i bratową, wieloletnich członków Domowego Kościoła, prowadzonego właśnie przez ks. Kazimierza w ich parafii na Karolewie, z której został do nas przeniesiony (tym większa moja radość była, gdy się o tym dowiedziałam). W nowej parafii poczułam się jak w domu. Od początku będąc w kościele św. Krzyża na Mszy św. czułam, że jestem członkiem tej wspólnoty. Za każdym razem, kiedy Ksiądz Proboszcz (choć nigdy nie poznałam go osobiście) przechodził koło mnie czy to do konfesjonału, czy z tacą nie czułam się jak powietrze, albo jak ławka, lecz jak mile widziany członek rodziny. Kazania ks. Kazimierza? Nie do przecenienia, zawsze w sedno, konkretne i bardzo pouczające. Wspaniała spowiedź u ks. Pawła i jego niezapomniane wizyty duszpasterskie w moim nowym miejscu zamieszkania w czas Kolędy. Choć minęło zaledwie trzy lata mojego bycia w nowej parafii, bardzo przywiązałam się do Księży sprawujących w niej posługę kapłańską, do tego kościoła i do całej wspólnoty. Do sposobu odprawiania Mszy świętych, Nabożeństw, czy Adoracji. Do oprawy organowej Mszy świętych, pięknych, tradycyjnych pieśni śpiewanych przez organistkę i przez wiernych – tak, w tej parafii podczas Mszy świętych wszyscy wierni śpiewają i odpowiadają, czyli czynnie uczestniczą w Liturgii Słowa, a niestety, nie w każdym kościele tak bywa.

I nagle dotarła do mnie wiadomość o planowanych zmianach. Ogarnął mnie smutek i żal. Tym bardziej, że była to wiadomość „szeptana”, nieoficjalna, tak jakby decyzja o zmianach musiała być przez ks. Arcybiskupa podejmowana po kryjomu. Może decyzja ks. Arcybiskupa jest nawet dla niego tak kontrowersyjna, że postanowił przeprowadzić swój plan w tajemnicy przed wszystkimi, a przed parafianami zwłaszcza? Jeśli tak, wynikałoby z tego, że wierni są dla ks. Arcybiskupa zupełnie nieliczącymi się jako członkowie Kościoła elementami, których rolę w Kościele ogranicza ks. Arcybiskup tylko do zapewniania przez nich ławek w kościele, a których uczuć i zdania nie ma potrzeby brać pod uwagę.

Dlaczego tak się dzieje? Co z naszą parafią, co z naszymi księżmi jest nie tak? Bo za mała frekwencja? Ale właśnie dopiero co została zniesiona dyspensa na nieuczestniczenie wiernych w niedzielnych Mszach św. Czy w innych parafiach przez ostatni rok frekwencja była większa?

Ja rozumiem swoją powinność wiary w słuszność decyzji ks. Arcybiskupa, ale tego, że ks. Arcybiskup podejmuje swoje decyzje w oparciu o naukę o zarządzaniu i ekonomii, czy administracji, a nie przede wszystkim w oparciu o naukę Kościoła Katolickiego to nijak zrozumieć nie mogę, bo, na domiar złego, jak wieść parafialna niesie, również drogą nieoficjalną, bo przecież Kuria do tej pory nie zajęła żadnego stanowiska w sprawie, nasz kościół parafialny, który jest kościołem diecezjalnym o stuletniej tradycji duszpasterskiej ma zostać przekazany o.o. Dominikanom, którzy takowej działalności duszpasterskiej prowadzić nie mają w zwyczaju, nasza parafia ma zostać rozparcelowana, a parafianie, jak niepotrzebne już wyposażenie kościoła przeniesieni do innych parafii.

No i właśnie, o.o. Dominikanie... Na spotkaniu, które odbyło się w naszym kościele po powzięciu przez nas, parafian, wiedzy o likwidacji naszej parafii padły słowa o tym, żeby przez niezrozumienie intencji ks. Arcybiskupa nie dzielić księży na tych lepszych, czyli diecezjalnych, czy gorszych – Dominikanów. Myślę, że nikt nigdy nie miał i nadal nie ma zamiaru tego robić, ale księża z zakonu Dominikanów, przez swoje

działania sami stawiają się w takim świetle, że dla mnie, katoliczki, wychowanej w duchu tradycyjnej nauki Kościoła Katolickiego jawią się oni, delikatnie mówiąc, kontrowersyjnie.

Dla mnie twarzą o. o. Dominikanów, którzy niestety, przez jego pryzmat przeze mnie postrzegani, jest o. Adam Szustak Dominikanin - Celebryta, o którym to, akurat w tym ostatnim czasie, zrobiło się szczególnie głośno ze względu na list katolików skierowany do o. Szustaka i opublikowany w tygodniku katolickim Niedziela.

O tym zakonniku z zakonu o. o. Dominikanów Adamie Szustaku słyszę i trafiam na jego filmiki od kilku lat. Obejrzałam parę z tych jego wystąpień i nie przekonał mnie do niczego, co mówi. Dla popularności stworzył sobie wizerunek równiacy, a styl jego wypowiedzi, na siłę prosty, żeby nie powiedzieć, prostacki, a ostatnio, nawet nie wolny od wulgaryzmów, ma przekonać słuchaczy (i widzów), że nie tylko on jest równiachą ale Pan Bóg też jest równiachą i wcale nie musimy się go bać, tak jak nam to księży wmawiają od wieków, tylko możemy być też jego fajnymi kumplami.

Bo, jak to o. Szustak mówił w swoim najgłośniejszym ostatnio wystąpieniu, nie jest tego pewien, nie wie tego na pewno, ale głęboko wierzy, że wszyscy, ale to wszyscy będziemy zbawieni, bo wystarczy, że gdy Bóg nas zapyta (po naszej doczesnej śmierci), czy chcemy żyć z nim, czy bez niego, i my wybierzemy wieczne życie z Bogiem, to Bóg nam wszystko wybaczy (bo jest przecież miłosierny). Czyli, jak to rozumiem, „róbta co chceta” za życia, bo Pan Bóg po naszej śmierci i tak wszystkim wybacza, oczywiście jeśli wyrazimy takie życzenie. Nie wiem, może ja coś źle zrozumiałam, może nie taki był przekaz, ale wszystkie wypowiedzi o. Szustaka dla mnie są niezrozumiałe i nie trafiają do mnie nie tylko przez to jak mówi, ale przede wszystkim, co mówi.

Dla mnie jego wypowiedzi to kuriozum i herezja w czystej postaci. Żeby nie być tendencyjną, dzisiaj, na chybił trafił, wyszukałam na You Tubie wystąpienie o. Szustaka i chyba będzie to ostatnia rzecz w życiu jaką wysłuchałam w jego wykonaniu. Wystąpienie, czy może, jak to o. Szustak nazywa konferencja, opublikowana jakieś 3 lata temu nosi tytuł: „Jak się modlić, żeby być wysłuchanym”.

Pozwolę sobie na kilka cytatów: „(...) jak to się zabrać za modlitwę(...)”. Hmm, brzmi to trochę tak, jakbym miała problem z tym, jak się zabrać za sprzątanie, czy za zmywanie naczyń i w dodatku nigdy tego wcześniej nie robiła, ale dobrze, może się czepiam... Brnę dalej (cały czas cytując): „(...) są jakieś tam różne katolickie portale typu jakiś tam Deon, albo te inne takie, co tam piszą te mądre artykuły(...)” (nie wiadomo które te inne takie portale o. Szustak miał na myśli, ale wiadomo, że chodzi o portale katolickie).

I następny cytat „(...) tam raz na jakiś czas pojawia się jakiś mądry artykuł (na tych portalach – uwaga moja), który, jak go widzę, to mnie śmieszy, (...) są takie tytuły: To jest potężna modlitwa... i wtedy jest napisana jakaś tam modlitwa, a to jakaś tam pompejanka, albo coś tam, takie tytuły sugerują, że jak się tym (czymś? - mój dopisek na zasadzie skojarzenia) pomodlisz, to się po prostu tron boży po prostu rozsypuje(...)” i dalej cytat z o. Szustaka: „(...) Takie myślenie i takie tytuły to jest czyste pogaństwo, to jest magia zwykła, że istnieją różnego rodzaju specjalne zaklęcia, że jak te zaklęcia dobrze wypowiesz, że jak jeszcze te zaklęcia wypowiesz w odpowiedniej intencji i tam jeszcze zamachasz odpowiednio rękami (...)”. Zgroza, pisząc o Nowennie Pompejańskiej „jakaś tam pompejanka” o. Szustak wykazuje się albo niewiedzą, jak się Nowennę Pompejańską odmawia, albo niesłychaną u katolickiego księdza, czy zakonnika pogardą dla modlitwy różańcowej. I to już koniec cytatów, bo tego, co o. Szustak wygaduje ja osobiście dłużej nie mogę słuchać, a spisywanie jego herezji sprawia mi fizyczny ból. Przeróżające, bo o. Szustak ma naprawdę duże zasięgi w internecie i działa na morzu dusz ludzkich od wielu lat, zwodząc je, obawiam się, że bardzo skutecznie na manowce. Czy takiego Kościoła i takiego pasterza życzy nam ks. Arcybiskup? Ja głęboko wierzę, że ks. Arcybiskup nie zna, nie słyszał i nie analizował „nauk” o. Szustaka, bo inaczej chyba by zareagował na to, jak ten zakonnik przeinacza nie wiadomo na czyją modłę naszą wiarę i całą naukę Kościoła Katolickiego. Czy może aż tak bardzo zależy ks. Arcybiskupowi na przyciągnięciu do Kościoła jak największej ilości ludzi, że nie dba o to, czym, albo kim mają być zwabieni do Kościoła, ci często opuszczeni, oszukani, poszukujący Prawdy o Bogu ludzie, ale na pewno wabik w postaci „nauk” o. Szustaka Prawdą o Bogu nie jest.

Jeszcze na koniec. Rozpisałam się o o. Szustaku, ale przecież ks. Arcybiskup nie chce obdarować naszą Parafią św. Krzyża o. Szustaka, tylko o. o. Dominikanów. Może zakon nie popiera nauczania o. Szustaka? Może. Tylko dlaczego tego nigdy nie zakomunikował. Natomiast bardzo niepokojące jest, jak doniosły wczoraj nie tylko katolickie media, że o. o. Dominikanie w Rzeszowie zaczynają stosować segregację słuchaczy na prowadzonych przez siebie naukach przedmałżeńskich – na nauki przedmałżeńskie będą mogły uczęszczać tylko osoby legitymujące się europejskim certyfikatem szczepień przeciwko COVID. Ja co prawda z nauk przedmałżeńskich raczej korzystać nie będę, a na pewno nie w Rzeszowie, ale gdybym tak, mimo wszystko, chciała uczestniczyć we Mszach świętych i nadal uczęszczać do Kościoła św. Krzyża w Łodzi po zmianach, i okaże się, że i tutaj o.o. Dominikanie po objęciu we władanie parafii wprowadzą segregację i na przykład bez certyfikatu szczepień (europejskiego!) nie będą mogła nawet wejść do kościoła, nie mówiąc o przyjęciu sakramentów?

To co wtedy? Dlatego pokornie proszę: od o.o. Dominikanów w naszej Parafii – zachowaj nas, Panie.

Szczęść Boże Anna Piekutowska

•••

„Klaskaniem mając obrzękłe prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny;
Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swemi wietrząc błyskawice —”

— zapowiadał wieszcz. Stroniący od salonów, tworzył w mistycznym związku z Logosem — wcielonym słowem Boga. Umierał osamotniony w przytułku dla ubogich, w ostatnich słowach prosząc, by staranniej przykryto go kocem. To nie literatura — oto życie. Słowo okupione postawą, obnażone jak *Ecce Homo*. Bóg nie przychodzi do mnie z Prześwietej (!) Kurii, nie odnajduję go w kościelnym splendorze, tytularze, uporze i nadęciu, w Radzie Klaszczących Kapłanów. Nie ma go w zawłaszczonym przez kościelnych urzędników *sacrum*. Wśród tańczących masek, znudzona fałszywą pieśnią, zaciskam prawicę w pięść.

Za Lévinasem spodziewałam się epifanii twarzy (dopiero od tego objawienia może rozpocząć się dialog z Innym), a w niej prawdy, porozumienia i głosu Boga. Spotykam jednak maski. Czym jest maska? — zapytuje Tischner. „Nie jest ona zasłoną i nie jest twarzą. Zasłona jedynie zakrywa twarz, maska kłamie”. Za tym przysłoniętym horyzontem agatologicznym rozgrywa się przeraźliwy dramat człowieka, który odchodzi od Kościoła i dramat Kościoła, od którego odwraca się człowiek.

„Zgubnym argumentem jest tłum” — uznał filozof. Nie podniecają mnie statystyki dominikanów. Odnajduję Boga w odwiecznej triadzie: Dobru, Prawdzie i Pięknie i w mojej świątyni, w cichym cieniu Krzyża, który mogę odmalować z pamięci.

„Dlatego od was, o laury, nie wzięłam
Listka jednego, ni ząbeczka w liściu,
Prócz może cieniu chłodnego nad czołem
(Co nie należy wam, lecz słońca przyjściu);
Nie wzięłam od was nic, o wielkoludy,
Prócz dróg, zarosłych w piołun, mech i szalej,
Prócz ziemi, kłątą spalonej, i nudy...
Samotny wszedłem i sam błędę dalej”.

Monika Urbańska

LANGUSTA SIĘ PRZEJADŁA

Czy znacie kanał na YT, (w Internecie) "Langusta na palmie"? Prowadzi go o. Adam Szustak, jeden z łódzkich Dominikanów. Jest to bardzo popularny kanał, z ponad 700-tysiącami subskrybentów, z milionową widownią. Twarzą jest, oczywiście, o. Szustak. Być może wielu z Was słucha regularnie o. Adama, ja nie jestem "langustowiczką", jak popularnie zwą się fani „Langusty na palmie”.

Niedawno głośnym echem odbił się ponad 2-godzinny wywiad o. Szustaka udzielony Karolowi Paciorkowi na kanale Imponderabilia pt. "Adam Szustak OP szczerze o religii, episkopacie, Janie Pawle Drugim i zbawieniu", który to wywiad wzburzył jednych, a zachwycił drugich. Próbowałam wysłuchać całości, ale nie dałam rady. Dlatego nie odniosę się do całego wywiadu lecz do tych tematów, które udało mi się wysłuchać. Dlaczego? Od strony formy - w wywiadzie można wybaczyć manierę wtrącania "co nie", ale przeklinania pod nosem "do k... nędzy" nie można niczym usprawiedliwić. W taki sposób o. Szustak może rozmawiać prywatnie, ale jako zakonnik wypowiadający się publicznie, w dodatku mający milionową oglądalność na YT, powinien uważać co i jak mówi. A co do treści, to np. o piekle mówi o. Szustak tak: (cytat):

"Np. tak, czy istnieje takie coś, jak możliwość piekła, co nie? Ja uważam, że istnieje, co nie. Istnieje możliwość piekła. No, tak jak mówię, bo jeżeli kiedyś każdy człowiek stanie przed Bogiem i Bóg powie: czy chcesz, a ktoś powie 'nie chcę', no, to istnieje taka możliwość, tylko nie traktuję tego jako możliwości, że piekło to jest to, że tam będą, wiesz, będą w kotłach kogoś grzać, nie. Nie, no piekło polega dla mnie na tym, że będę na zawsze oddzielony od największego szczęścia, jakie istnieje, czyli Pan Bóg, co nie. I czy istnieje taka możliwość? Istnieje, co nie. Ale uważam, że w nauczaniu Kościoła nie wolno, oczywiście, brnąć Boże czegoś takiego mówić, ja nigdy czegoś takiego nie powiedziałem, co nie. Natomiast koncentrowanie się na tym, żeby ludzi przestrzegać: słuchajcie, tak trzeba żyć, żeby tam nie trafić jest, uważam, bzdurą, jest w ogóle herezją, jest w ogóle wynaturzeniem tego, co przyniósł Jezus, co nie./.../"

Włosy stają dęba, gdy się coś takiego słyszy! Gdy staniemy na sądzie Bożym, zostaniemy osądzeni, a nie dopiero wtedy będziemy mieć możliwość wyboru, czy chcemy iść do nieba, czy do piekła. Ewangelia mówi, że mamy się nawracać, by uniknąć wiecznego potępienia, a nie żyć "róbta, co chceta", bo i tak będziemy mieć wybór na sądzie Bożym.

O biskupach (cytat):

"Było jakieś spotkanie... tam jakieś tam znowu Episkopatu coś tam, nie tam, tej komisji, nie. ././ I wydali takie tam oświadczenie, między innymi Gądecki, co jest teraz najważniejszą potrzebą Kościoła? Tak aktualnie, że mamy ten czas, że kończy się pandemia, czy skończy miejmy nadzieję, ale jednak, że jak teraz Kościół powinien zafunkcjonować. I pierwszy punkt, ku..., który podano, Gądecki go podał, to najważniejsze, żeby teraz zrobić wszystko, co się tylko da, żeby ludzie wrócili do kościoła. Czyli, żeby zaczęli chodzić do kościoła. Noż do ku.. nędzy! No, to po prostu w takim momencie ci ręce opadają, nie. Kiedy ci goście mają w głowie tylko jedno, żeby znowu ludzie zaczęli chodzić do kościoła. I teraz wiem, co będzie. Zaraz cała ta frakcja katolicka moja powie: Oooo, tu właśnie, jemu w ogóle nie zależy na Eucharystii, żeby ludzie nie chodzili do Komunii i żeby nie byli zbawieni. No, no, to jest to. Więc ja w ogóle, już jakby nie mam żadnej nadziei w tych gościach, nie, skoro dla nich w tej chwili najważniejszą jest sprawa, żebyśmy wrócili do kościoła, co nie? No, sorry.
- [red. Paciorek]: Ale jest to trochę już, albo sprawia wrażenie takiego ostatniego, wiesz, tchnienia]
- o. Adam Szustak: - Oby! Niech westchnie, zdechnie i.."

Gdy przypomnę sobie rok 2020 i zamknięte kościoły, albo msze święte z 5 wiernymi, to mam łzy w oczach, jak bardzo byliśmy pozbawieni życia w postaci Eucharystii. I walczyliśmy o to, by móc uczestniczyć we Mszy Świętej, by zniesiono limity wiernych podczas nabożeństw, a o. Szustakowi to wszystko wydaje się mało istotne! Co na to jego przełożeni?! Co na to Abp. Ryś? O. Szustak sam się skomentował, mnie mowę odebrało.

Można powiedzieć, że był to dość szczery wywiad, być może o. Szustak badał, na ile jeszcze może sobie pozwolić, jak daleko może się posunąć w niechęci do instytucji Kościoła, ale i tradycyjnej pobożności.

Niedawno na "Languście na palmie" pojawiła się nowa seria, którą w wywiadzie u Karola Paciorka o. Szustak zapowiedział (cytat):

"będzie się nazywała OPIUM, z tego wyrażenia "Opium dla ludu", czyli będzie o wszystkich wynaturzeniach wiary katolickiej". I dodał: "to jest prawdopodobnie ten okres, kiedy wreszcie dostanę zakaz głoszenia, bo czekam, czekam, od wielu lat czekam."

Jakoś nie wierzę, że o. Szustak taki zakaz dostanie, ma bowiem wielkiego protektora w osobie Abp. Rysia. Już sama nazwa programu "OPIUM" niesie ze sobą marksistowskie skojarzenie, widz podświadomie będzie miał przekonanie, że Kościół, religia to nic innego, jak ogłupiające opium. Łatka przyklejona. Czy było to zamierzone? Z pewnością tak. Sam program zrobiony jest profesjonalnie, idealnie dobrana scenografia, gra światła i cieni, dymy, muzyka, a pośród mrocznej sali w białym habicie o. Szustak. Szukałam krzyża. Znalazłam, choć jest ledwo widoczny, gdzieś wstydliwie zlewa się z mrocznym tłem.

Odcinek "Opium#2 O władzy w Kościele" o. Szustak rozpoczął cytatem z Mt 20:25-26 "władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. 26. Nie tak będzie u was." i cały wykład oparł na tym wyrwanym fragmencie Pisma. Gdyby jednak zacytował pozostały fragment, inaczej już by to brzmiało:

Mt 20:25-28

"25. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. 26. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. 27. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, 28. na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu."

W tym odcinku mowa o hierarchii w Kościele, o posłuszeństwie, o przyczynach zła w Kościele. Cytat:

"Może chodzi o to, że zanim biskup w swojej diecezji wyśle księży na nowe parafie, to żeby z każdym z nich porozmawiał nie jak władca z poddanym, ale jak ojciec z synem, brat z bratem.

Ja wiem, że on nie spełni wszystkich potrzeb i wcale nie uważam, że tak powinno być. I oczywiście, że jest model też zupełnie inny, nie, że kiedy przychodzi przeor i kiedy mówi: to, to, to to i to. To jest właśnie to, o czym mówi Pan Jezus, czyli mówi: dają im doznać ucisku tej władzy. Kochani, tak jak mówię, to nie oznacza zawsze komfortu, bardzo często w posłuszeństwie trzeba robić rzeczy, które trzeba robić."

Wiele słusznych uwag, dobry przekaz, ja się z tym zgadzam, również z tym, że o. Szustak uważa, że rady parafialne nie działają, choć są wyjątki. Zaintrygował mnie jeszcze jeden fragment wypowiedzi o. Szustaka. Cytuję:

"Pomyślcie, czy do jakiegokolwiek, nie wiem, biskupa, albo proboszcza, macie taką ochotę powiedzieć 'Ojcze'. Dla mnie to jest w ogóle wyznacznik. Ja zawsze, kiedy spotykam się z ks. biskupem Grzegorzem Rysiem, który dla mnie jest po prostu esencją biskupstwa, nigdy w życiu chyba nie powiedziałem do niego 'księżę biskupie', nigdy w życiu. Nie może mi to w ogóle przejść przez usta. Dlatego, że to nie jest ksiądz biskup, to jest ojciec. Ja się czuję względem niego, jak syn, który jest kształtowany, który jest popychany do nowych dzieł, który jest kierowany do tego, żeby głosić Ewangelię i nie mam żadnego innego słowa w głowie, którym mógłbym się do niego zwrócić, nie jestem w stanie do niego powiedzieć, że tak powiem urzędem, nie jestem w stanie do niego powiedzieć 'władzo', uwaga, on ją ma. Nie tak, że jej nie ma. Tylko, że ona nie ma żadnego znaczenia, dlatego, że to jest ktoś, kto, ja wiem, traktuje mnie, jak syna, to jest relacja ojciec – syn. Na tym powinna polegać relacja w Kościele."

Po wysłuchaniu tego odcinka "Opium" dotarło do mnie, jakie były powody decyzji Abp. Rysia dotyczące przekazania naszego kościoła Podwyższenia Św. Krzyża w Łodzi zakonowi Dominikanów, czyli i ojcu Adamowi. Ojcowsko-synowskie podejście wobec o.o. Dominikanów, a księży diecezjalnych traktuje po macoszemu. Zaocznie decyduje, co dla nich będzie lepsze! A co z parafianami, czy Abp. Ryś zapytał nas o zdanie? My wzrastamy przy naszych księżach, rozwijamy się, oni nas znają i znają nasze potrzeby. Pragniemy cichej adoracji Pana Jezusa, naszych nabożeństw i naszej duchowości. Większość z nas to starsi ludzie, którzy źle znoszą zmiany. A tu jesteśmy postawieni pod ścianą decyzją Abp. Rysia, który pozbawia nas księży i "uszcześliwia" zakonem Dominikanów.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment artykułu napisanego przez ks. dr hab. Przemysława Artemiuka, który ukazał się w „Gościu Niedzielnym” nr 36/2020 pt.: "Kaznodziejские manowce".

Czas pandemii nie tylko zmusił wiernych do szukania w internetowej sieci duchowego wsparcia, ale także zintensyfikował działania kaznodziejów dobrze czujących się i od dawna zadomowionych w wirtualnym świecie. Lockdown, przynajmniej na razie, został odwieszony. Wydaje się, że jest to dobry moment, aby nieco krytyczniej spojrzeć na poczynania współczesnych kaznodziejów. Odnoszę bowiem wrażenie, że ten newralgiczny wymiar posługi Kościoła, jakim niezmiennie pozostaje przepowiadanie słowa Bożego, jest przez wielu z nich traktowany instrumentalnie. Dzisiejsi kaznodzieje, dzięki Internetowi zyskujący popularność i rozpoznawalność, nierzadko schodzą na manowce, ciągnąc za sobą nie zawsze świadomych tego słuchaczy. Co w ich przepowiadaniu może niepokoić? Celebryci. Najbardziej rzuca się w oczy celebryctwo. Dzięki internetowi kaznodzieje stali się wszechobecni i wszechwiedzący. Nie ma miejsca, do którego by nie dotarli ze swoim przekazem, i nie ma tematu, na którym by się nie znali. Wielu z nich już dzisiaj osiągnęło status celebrytów. W sieci nie tylko głoszą rekolekcje, nauczają, ale także uczą gotowania i promują gry. Często ich medialne projekty bywają szumnie określane mianem ewangelizacji, niejednokrotnie jednak nie mają z nią wiele wspólnego. W przekazie przede wszystkim eksponują siebie. Ich poglądy szczelnie wypełniają przestrzeń przepowiadania, spychając słowo Boże na dalszy plan. Kwestie merytoryczne nie zawsze są dla nich istotne. Liczy się przede wszystkim twarz nauczającego. Ona jest gwarantem kaznodziejskiego sukcesu. O wartości przekazu decyduje status głoszącego. Im więcej jego kanał ma subskrybentów, a strona FB lajków, tym jest on bardziej wartościowy."

Zadaję sobie i Wam pytanie, czy chcemy, by kościół p.w. Podwyższenia Św. Krzyża, NASZ kościół, przeszedł w ręce celebrytów i biznesmenów?

Ja nie chcę.

REFLEKSJA CZŁOWIEKA NIEGODNEGO

Domne Iane, domne Iane

Dormisne? Exsurge!

Omnes nolae sonant , omnes nole sonant

Bim bam bum, bim bam bum.

(„ Panie Janie , Panie Janie pora wstać pora wstać . Wszystkie dzwony biją , wszystkie dzwony biją ...)

To naprawdę dziwne , że akurat dziś w drodze do pracy przypomniała się niewinna z pozoru dziecięca piosenka zapamiętana z czasów licealnych i lekcji łaciny . A przyznam , że niewiele z tamtego czasu pamiętam . Może jeszcze, co dziwniejsze , sentencja Symonidesa z Keos:

“ Dic, hospes, Spartae nos te hic vidisse iacentes, dum sanctis patriae legibus obsequimur.” Przechodniu, powiedz Spartanie, tu leżym jej syny, Prawom jej do ostatniej posłuszni godziny.

Z jednej strony piosenka wiązana ze szlakiem Św. Jakuba z drugiej zaś ostatni krzyk dzielnych 300 spod Termopil (było ich więcej oczywiście, jednak ta liczba 300 bardziej zakorzeniła się w pamięci narodów). Tak w drodze do pracy. Autobus przyjemnie kołysze. Ludzie w większości zapatrzeni w swoje smartfony, nieustannie fundujący sobie zwyrodnienie odcinka szyjnego i piersiowego kręgosłupa, a w bonusie - okulary o większej mocy. A tu proszę w autobusie...

Z jednej strony szlak , którego przejście jest okupione niehumanitarnym wysiłkiem fizycznym. I taki jest zamysł. Post w drodze. Pielgrzymka. Po kres własnych możliwości i do głębi samego siebie. Nakierowanie myśli upartego człowieka ciągle i znów w stronę Ojca. Z drugiej Ci Spartanie. Ten waleczny i do granic niemalże obłądu oddany swojej ojczyźnie, Leonidas wraz z towarzyszami.

Mój szlak świętego Jakuba, moje przebudzenie, moje spojrzenie w głąb siebie, mój... Kościół Podwyższenia Świętego Krzyża, moi przewodnicy, mój Kazimierz i mój Paweł to tu to wszystko. I tu jest moja Sparta, tu są moje Termopile... do końca , do śmierci...

Słodko-gorzkie, poranne rozważanie, zmałowane jednak dziwnym wewnętrznym, bolesnym rozedrganiem. Czemu ciągle moje ? Czemu ciągle moje? Jak to z tobą jest człowieku – niby wiary? Moje czy nasze. I co jeszcze twoje?

„Ja jestem Apollosa, a ja Kefasa a ja Pawła” A kto jest jeszcze Chrystusa??? A może w ogóle nie nasze a Boże? W tę stronę nie patrzysz i nie myślisz, i nie widzisz? Moje. Smutne moje. Ile w Tobie prawdy a ile hipokryzji wiary? Czy to aby przypadkiem nie o tobie mówi Pan (Mk 12,38-44):

„...strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach.” ???

A czy ty przypadkiem nie przyjmujesz łaski na darmo? A czy ty w ogóle wierzysz? Modlisz się na różańcu czy przesuwasz bezrefleksyjnie palce po paciorkach? A zadałeś sobie kiedyś trud i zamiast beznamiętnie szeptanych „ O Wiare” , „ O Nadzieję”, „O Miłość”, zapytałeś – w kogo wierzę, w kim pokładam nadzieję i kogo kocham? A ile w tobie prawdy i miłości kiedy patrzysz w oczy tych ludzi obok ciebie na wspólnej Eucharystii i przekazujesz Znak Pokoju? A za ilu z nich prawdziwie prosisz w modlitwie, o którą sam prosisz w Spowiedzi Powszechnej? A za biskupa, który chce rozerwać twoją parafię też prosisz? To twój adwersarz, twój, „rwący brodę” - prosisz za niego człowieczku wierzący? A te twoje Termopile to niby gdzie są? Że niby faktycznie Święty Krzyż? A świecisz Światłem czy szybko je chowasz pod korcem wiary pozornej? A ile razy poszedłeś za tym subtelnym Głosem, który powiedział ci kiedyś ”Zanurz się we mnie”? A ile razy przyszedłeś kiedy ci powiedział, „Przyjdź kiedy będziesz gotów”? A byłeś w ogóle gotów? Przyszedłeś? A ile razy pomogłeś nieść nie swój krzyż? A ile razy, „spaliłeś się” dla obcego człowieka , do cna? A ile razy wybaczyłeś? Nieskończoną ilość? A ile razy prawdziwie wybaczyłeś, tak prawdziwie? Czy serce napomina cię jeszcze nocą czy już przestało? Masz je jeszcze? A ile razy byłeś przewrotny? A ile razy mówiłeś, „Bądź wola Twoja” a tak naprawdę, „moja”? A ile razy będąc ślepcem , wyciągałeś drzazgę z oka

siostry lub brata? A ile razy z nabożeństwem powtarzałeś, „Panie, Panie!”. A ile razy oglądałeś się za siebie?

I autobus dojechał. Wsiadam. Czas zarobić na chleb. Ale jeszcze, „zapach myśli niepokładanych” ciągnie się za mną w drodze....

Warto , naprawdę warto walczyć każdego dnia o to, żeby móc powiedzieć <Tak> i nie pamiętać ile razy bo tyle ich było. Bo może któregoś dnia będziesz częścią mojego marzenia... Zniknąć wreszcie i stać się modlitwą. Aby wreszcie nie być świadomym , że Bóg działa w Tobie i we mnie. Aby Bóg był we wszystkim uwielbiony. W Tobie i we mnie. Nasz Kościół. My. Obok siebie, na razie daleko ale obecni. My. Razem. Tu. Podwyższenie Świętego Krzyża...

Panie Jezu Chryste Synu Boży!!! Zmiłuj się nade mną grzesznym!!!

T.F

KRUCJATA RÓŻAŃCOWA ***ZA OJCZYZNĘ I PARAFIĘ***

Kościół Podwyższenia Świętego Krzyża

godz. 17:15 w czwartek 15 lipca 2021 r.

NASTĘPNIE SPOTKANIE PARAFIAN W SPRAWIE:

**PRZEKAZANIA PARAFII DOMINIKANOM – OMÓWIENIE SYTUACJI
ORAZ ŚRODKÓW ZARADCZYCH**

**POZOSTAWIENIE W PARAFII KSIĘŻY – PROBOSZCZA I
WIKARIUSZY**

Z NAUCZANIA ABP. GRZEGORZA RYSIA

Poniżej prezentujemy wyjątki z homilii Abp. Grzegorza Rysia, które zebrane zostały w książce pt. „O rzeczach ważnych!” wydanej przez wydawnictwo „Znak”, Kraków 2020.

Bardzo wszystkich zachęcamy do lektury wszystkich książek napisanych przez Arcybiskupa, a jest ich wiele. Napisane są przepięknym językiem, bardzo przystępnym. Przekazują zarazem niezwykle bogate w treść oraz głębokie przemyślenia teologiczne i społeczne ks. Arcybiskupa – lektura obowiązkowa dla każdego!

W kolejnych numerach gazetki, prezentowane będą myśli przewodnie twórczości naszego Arcypasterza. Zraszamy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ TO WIDZENIE POTRZEB LUDZI

z homilii podczas nabożeństwa w Piotrkowie Trybunalskim

„Dąż do sprawiedliwości.” – Księga Powtórzonego Prawa

(...) Tekstem, który mocno do mnie przemówił w ostatnim roku, są słowa papieża Franciszka zawarte w jego adhortacji „Cieszcie się i radujecie”. Papież pisze o świętości, wszystkich nas do niej zapraszając. Szukając klucza w ludzkim dążeniu do świętości, stawia przed czytelnikami osiem błogosławieństw. Oczywiście dochodzi też do błogosławieństwa dla tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości.

Mam nadzieję, że ten fragment poruszy was tak samo mocno, jak mnie, bo we mnie pracuje on, odkąd go przeczytałem. Franciszek pisze tak: „Jednak sprawiedliwość, którą proponuje Jezus, nie jest podobna do tej, której szuka świat, bardzo często splamiony małostkowymi interesami, manipulowanej z jednej lub drugiej strony.

Sprawiedliwość pochwalona przez Jezusa zaczyna się wypełniać w życiu każdego z nas, gdy postępujemy sprawiedliwie w swoich decyzjach, co następnie przekłada się na poszukiwanie sprawiedliwości dla ubogich i słabych. Słowo „sprawiedliwość” dotyczy zwłaszcza sprawiedliwości wobec bezbronnych.

Tu papież przytacza tekst z Księgi Izajasza, z pierwszego rozdziału: „Troszczcie się o sprawiedliwość. Wspomagajcie uciśnionego. Oddajcie słusność sierocie. W obronie wdowy stawajcie.” I kończy stwierdzeniem: „Głodne i spragnione poszukiwanie sprawiedliwości jest świętością.”

(...) Jezus definiuje sprawiedliwość jako opowiedzenie się za najuboższymi, za najbardziej potrzebującymi, za tymi, których najbardziej podstawowe prawa zostały zakwestionowane. Człowiek sprawiedliwy to nie jest ktoś, kto dochodzi swego, kto szuka własnego interesu, kto przywoła cały aparat państwa, żeby wyegzekwować to, co się jemu należy. Nie! Człowiek sprawiedliwy w języku Jezusa to ten, kto widzi potrzeby ludzi, którzy żyją dookoła, a najlepiej widzi potrzeby tych, którzy mogą najmniej. To jest myślenie o sprawiedliwości w kategoriach Jezusowych.

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”. Ale jakiej? „Dąż do sprawiedliwości!”. Ale jakiej? Ano właśnie takiej, że szukasz spełnienia praw tych, którym one zostały odjęte, których życie sponiewierało, którzy nie mają żadnej możliwości, którzy w naszym świecie znaczą najmniej. Tych szukasz. Dla nich szukasz sprawiedliwości.

PSALMY – MODLITWY NA KAŻDY CZAS

Zmiłuj się nad nami, zmiłuj się, Panie,
bo mamy już dosyć pogardy.
Ponad miarę nasza dusza jest nasycona
szyderstwem zarozumialców i pysznych pogardą.

(Ps 123 (122))

Kontakt do redakcji: jacek2jacek2@wp.pl

